

PROPOZYCJE „ETHOSU”

Marek Szulakiewicz, „*Uczyn nas otwartymi*”. *Studia z filozofii otwartości*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 517.

Książka Marka Szulakiewicza, wieloaspektowo analizująca kategorię otwartości, została napisana nie tylko w kontekście sporów teoretycznych i praktycznych konfliktów wokół inności, rozumienia pojęć „swój” i „obcy” czy rodzaju i zakresu związanych z tym rozumieniem zobowiązań moralnych, lecz także – co zdaje się przydawać rozważaniom autora szczególnej wyrazistości – w czasie pandemii, gdy tak dotkliwie doświadczają się różnych form zamknięcia i ich konsekwencji oraz pragnienia otwarcia i kontaktu. Chociaż pierwszą część tytułu stanowi cytat z piątej modlitwy eucharystycznej, czyli z kanonu katolickiej liturgii Mszy Świętej, i autor wskazuje na konieczność otwarcia się człowieka na Transcendencję, jego praca ma charakter przede wszystkim filozoficzny. Dookreślając owo filozoficzne podejście, Szulakiewicz pisze: „Otwartość na innego człowieka nie jest ani jedynie problemem antropologiczno-kulturowym, ani też epistemologicznym. Jest to problem odnoszący się bezpośrednio do bytu ludzkiego, jest to zatem problem metafizyczny” (s. 135). Równocześnie jednak sięga na przykład do psychologii, socjologii czy pedagogiki, nawiązując do prac tych badaczy, którzy posługują się wprawdzie narzędziami nieco innymi niż te, z których korzysta filozofia, lecz starają się podejmować ogólniejszą refleksję nad człowiekiem.

Rozważania nad problematyką otwartości poprzedzone zostały diagnozą kontekstu, w którym są prowadzone (elementy tej diagnozy pojawiają się zresztą nie tylko we wstępie zatytułowanym „Człowiek i sens” czy w rozdziale pierwszym „Konteksty otwartości”, ale także w dalszych częściach studium; na przykład w rozdziale drugim „Otwartość i filozofia” znajdujemy refleksję nad dominacją wizualności w kulturze współczesnej – por. np. s. 227-229). Szulakiewicz dostrzega w obecnej sytuacji człowieka wewnętrzne napięcia czy wręcz sprzeczności: „Paradoks naszego współczesnego istnienia polega na tym, że zamykamy siebie i świat metafizycznie, lecz chcemy, aby wszystko wokół było otwarte. Teoretycznie troszczymy się o otwartość ludzi, kultur,

religii, lecz praktycznie, w zamkniętym świecie, wszystko to nie może być zrealizowane” (s. 15). Jego zdaniem swoistej modyfikacji i zaostrzeniu uległ dzisiaj stale obecny w kulturze egocentryzm, czyli fałszywa uniwersalizacja „ja”: „Dawne hedonistyczne oddanie się przyjemnościom – pisze – zostało wzmocnione przez postawę metafizyczną, którą można nazwać zamknięciem w terażniejszości, czy też umieszczeniem nas tylko w terażniejszości świata” (s. 17). Wskazuje też, że postawa taka, mimo że człowiek sam ją wybiera, okazuje się dlań szczególnie destrukcyjna, jesteśmy bowiem z natury „istotami transgresyjnymi i transcendującymi” (tamże) i nie możemy realizować się w zamkniętym świecie.

Ludzkie spełnianie się, możliwe właśnie dzięki otwartości, jest trudne nie tylko z powodu więzów, jakie człowiek sam na siebie nakłada, lecz także ze względu na zagrożenia związane z naturą samej otwartości. „Otwarcie jest często ryzykownym odkryciem siebie, porzuceniem własnego schronienia i wystawieniem na wstrząs (s. 71). Stwierdzenie to można odnieść zarówno biologicznego aspektu człowieka, czy – mówiąc nieco innym językiem – jego ciała np. s. 61, 109) czy poszczególnych jednostek oraz ich (także religijnych) poglądów i przekonań, jak i do całych społeczeństw bądź kultur. Szulakiewicz zachęca jednak – mimo ryzyka – do podjęcia trudu kształtowania postawy otwartej we wszystkich tych aspektach i stwierdza, iż otwarciu powinna towarzyszyć „nadzieja, że ta sytuacja nie jest wcale niszcząca, lecz odwrotnie, budująca” (s. 72). Jako uzasadnienie takiej nadziei wskazuje na przykład, że „razem jesteśmy ludźmi i elementy wspólne są bardziej podstawowe niż te, w których jesteśmy różni” (s. 137) oraz że „ustanawianie granic nie neguje [...] otwartości, ponieważ ochrona i obrona tego, co własne i partykularne, nie oznacza wcale odrzucenia tego, co uniwersalne” (s. 86). W kolejnych rozdziałach omawianej książki: „Otwartość a filozofia”, „Religia i otwartość” oraz „Otwartość w spotkaniu kultur”, Szulakiewicz analizuje różne sensory otwartości i postacie zamknięcia, podejmując próbę przezwyciężenia związanych z nimi aporii. Na przykład w rozdziale drugim twierdzi między innymi, że „napięcie między otwartością a zamknięciem tkwi w samej filozofii” (s. 158): z jednej strony otwartość wydaje się naturalnym „narzędziem” filozofii pojmowanej jako „próba poradzenia sobie rozumu z wielością i różnorodnością” i zrozumienia bytu (s. 159); z drugiej jednak strony filozofia może uczynić otwartość celem samym w sobie, zmieniając się w „ironizowanie, banalizowanie i rozbijanie dotychczasowych struktur sensu” (tamże), a tym samym dążąc do samozniszczenia. Autor przekonuje też, że filozofia, by przeciwdziałać „zamykającym” tendencjom rozumu, przejawiającym się między innymi w różnych typach koncepcji materialistycznych, powinna skorzystać z pomocy poezji oraz szerzej rozumianej sztuki (por. s. 163-183) – chronią one przed postrzeganiem człowieka wyłącznie w aspekcie jego rozumności i sprzyjają ujmowaniu go jako całości, a jednocześnie dopomagać we właściwej ocenie jego miejsca w świecie.

Znamienne jest w związku z tym wybór jako motta omawianego rozdziału słów Jeana-Jacques’a Rousseau: „Niech nic nas nie zmusi do rezygnacji z naszego miejsca w łańcuchu bytów” (s. 151). Klasyczna koncepcja łańcucha bytów, czyli hierarchicznej struktury świata, wydaje się zresztą jedną z idei fundamentalnych dla proponowanej przez Szulakiewicza wizji otwartości.

Przewodnią myślą rozdziału trzeciego wydaje się przekonanie o fałszywości i szkodliwości ujmowania religii jako li tylko narzędzia zaspokajania potrzeb człowieka. Takie jej traktowanie powoduje zarówno zamykanie się poszczególnych religii na siebie nawzajem, jak i „religijne zniewalanie innych” (s. 335) oraz – co najważniejsze – „nie pomaga w jedynej otwartości, która niesie moc dla współczesnego człowieka: otwartości na Boga przez drugiego człowieka (s. 383).

W rozdziale czwartym autor rozważa problemy związane z ujmowaniem kultury w kategoriach „swoja” – „obca”, a za jedno z najważniejszych wyzwań moralnych stojących przed współczesnym człowiekiem uznaje odkrywanie właściwych sposobów reagowania na wielość i różnorodność kultur (por. s. 458); nie pochwala przy tym „bezkrytycznej tolerancji, czyli zamazywania własnej tożsamości” (tamże). „Obszar kultury – pisze – jest i będzie pluralistyczny, pełen nierówności i podziałów, a udawanie, że wszystkie kultury są jakościowo równe, jest zwyczajnym ideologicznym oszustwem” (s. 459).

W zakończeniu, które nosi taki sam tytuł, jak cała książka: „Uczyn nas otwartymi”, zaproponowany został sposób filozoficznego myślenia o świecie i człowieku, które, zdaniem autora, mogłoby okazać się pomocne w rozwiązywaniu problemów współczesności: „Jeśli filozofia od wieków tworzyła model człowieczeństwa, w którym [człowiek] nie jest jeszcze spełniony, lecz dopiero oczekuje na [...] spełnienie, to właśnie otwartość stwarza nadzieję na łatwiejsze poszukiwania. Koncepcja «człowieka niespełnionego», *homo absconditus*, wymaga takiego myślenia o świecie, w którym jest on otwarty ku nowym możliwościom, związany bardziej z przemianą i nietrwałością, niż ze spełnieniem. [...] Dopiero taki niegotowy i otwarty świat stwarza największe możliwości odnalezienia drogi człowieka” (s. 472).

Książka Marka Szulakiewicza to próba naszkicowania pewnej antropologii filozoficznej, czy też metafizyki człowieka, zainspirowana myślą egzystencjalistyczną, fenomenologiczną i hermeneutyczną, a także refleksją filozoficznie usposobionych psychologów i psychiatrów oraz teologów – wśród przywoływanych autorów znajdują się Gabriel Marcel, Karl Jaspers, Martin Heidegger, Max Scheler, Hans-Georg Gadamer, Viktor Frankl, Carl Rogers, Erich Fromm, Jacques Lacan czy Paul Tillich (należy jednak dodać, że szczególnie ważną inspirację stanowi myśl Tomasza z Akwinu). Przywoływany jest również Jan Paweł II, a w omawianej pracy odnaleźć można elementy metodologicznej polemiki z autorem *Osoby i czynu* – jak bowiem pisze Szulakiewicz, „próbę zrozumienia otwartości należy rozpocząć nie od czynu człowieka i jego efektów, lecz od jego bytu, tego, kim człowiek jest” (s. 64).

„*Uczyn nas otwartymi*. ” *Studia z filozofii otwartości* można polecić wszystkim zainteresowanym kondycją człowieka współczesnego, jego w istocie metafizycznymi zmaganiem oraz poszukiwaniem dróg ku zrozumieniu i przezwyciężeniu kryzysu, w jakim się znajduje.

P.M.